



„Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary”.

Mk 12, 31

Te słowa z Ewangelii według św. Marka były czytane w piątek, **8 marca 2013** roku, w dzień śmierci **s Kazimierzy Skromblewicz**, która zmarła w godzinach południowych w Bolesławcu wskutek krwotoku mózgu. Od dłuższego czasu cierpiała na przewlekłe wirusowe zapalenie wątroby, nowotwór z przerzutami na płuca.

Urodziła się 1 grudnia 1932 roku w Odelsku k. Grodna na terenie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej (obecnie Białoruś). Na chrzcie świętym, w dniu 8 grudnia 1932 roku, otrzymała imię Waleria. Miała dwóch braci i dwie siostry. Pochodziła z pobożnej rodziny. Każdy poranek rozpoczynano śpiewem Godzinek ku czci Najświętszej Maryi Panny.

Jako młoda dziewczyna pracowała w kołchozie w rodzinnej miejscowości. Jej pragnieniem był przyjazd do Polski. Aby przekroczyć granicę ze Związkiem Radzieckim zawarła kontrakt cywilny z młodzieńcem z kołchozu, który wówczas miał już bliską rodzinę w Polsce. Na terenie Polski kontrakt został od razu unieważniony, a młodzi nigdy więcej się nie spotkali.

S. Kazimiera przyjechała na teren Dolnego Śląska i zamieszkała we Lwówku Śląskim, gdzie pracowała jako krawcowa w Wytwórni Odzieży.

We Lwówku poznała Siostry Adoratorki Krwi Chrystusa, z którymi zapragnęła dzielić życie i w ten sposób odpowiedzieć na Boże powołanie.

Do Zgromadzenia wstąpiła w Bolesławcu 15 sierpnia 1958 roku, pierwsze śluby złożyła 15 sierpnia 1960 roku, a wieczyste 15 sierpnia 1966 roku. Kochała Zgromadzenie i każdego dnia dziękowała Bogu za łaskę powołania do kroczenia za Jezusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym.

S. Kazimiera była osobą pobożną, która starała się łączyć pracę z modlitwą. Miała nabożeństwo do Matki Bożej oraz do Krwi Chrystusa i Męki Pańskiej. Była wrażliwa, skromna kontaktowa, bezpośrednia i szczerą w wypowiedziach. Nie bała się krytyki. Odznaczała się pracowitością, nigdy nie się nie oszczędzała, zawsze gotowa pomagać innym. Powierzoną pracę wykonywała z poświęceniem. Nie ograniczała się tylko do swojego obowiązku, ale umiała dostrzec potrzeby „drogiego bliźniego” i wychodziła im naprzeciw. Pomagała w załatwianiu wielu spraw związanych z leczeniem sióstr. Szczególną troską ogarniała osoby chore, samotne i potrzebujące. Nie zniechęcała się, była osobą głębokiej wiary. Towarzyszył jej optymizm i pogoda ducha. Jej życie było cichym świadectwem wypełniania przykazania miłości Boga i bliźniego.

Ważne miejsce w jej życiu zajmowała matka i najbliższa rodzina, która pozostała na Białorusi oraz tamtejszy Kościół. W czasach panującego systemu komunistycznego była dla odizolowanych na Białorusi kapłanów źródłem wiadomości o Kościele w Polsce. Narazając siebie, przewiozła przez granicę Mszał Rzymski po reformie soborowej oraz Kodeks Prawa Kanonicznego w języku polskim, a także ornat zaszyty pod podszewką jej płaszcza. To naraziło ją na przesłuchania i niebezpieczeństwo utraty wolności. Pomimo tego nieustannie pomagała Kościołowi na Białorusi dostarczając Pismo Święte, książeczki do modlitwy, medaliki, różańce i słodycze dla dzieci. Mogła to czynić dzięki życzliwości ks. Prałata Władysława Rączki. Podczas urlopu na Białorusi swój czas poświęcała na katechezę dzieci oraz przygotowanie ich do sakramentów.

Jako Adoratorka Krwi Chrystusa pracowała w: Bolesławcu, Wrocławiu, Kościelisku, Zgorzelcu, Włochach k. Namysłowa. Pełniła funkcję przełożonej lokalnej we wspólnocie w Kościelisku i Bolesławcu. Już od początku życia zakonnego wykorzystywała swoje umiejętności i szyła siostrom habity.

Większość swojego życia spędziła we wspólnocie sióstr w Bolesławcu przy Parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny posługując przez 33 lata jako zakrystianka. W 1995 roku otrzymała z rąk ks. biskupa Tadeusza Rybaka, ówczesnego ordynariusza diecezji legnickiej, Dyplom Uznania za ofiarną służbę, wierność i oddanie Kościołowi świętemu.

Dla s. Kazimieri kościół był miejscem obecności Boga. Ministrantom wskazywała na sacrum i wymagała od nich szacunku i postawy godnej dla tego miejsca. Była dla nich jak matka. Często pełniła rolę łącznika pomiędzy Księdzem Proboszczem i ministrantami. W czasie jej posługi wielu chłopców wstąpiło do seminariów diecezjalnych i zakonnych. Wspierała ich modlitwą aż do końca swoich dni.

Na początku lutego br. s. Kazimiera odprawiła doroczne rekolekcje zakonne. W związku z pogarszającym się stanem zdrowia nie chciała ich odkładać do lipca. Uczestniczyła także w spotkaniu formacyjnym, bo sprawy Zgromadzenia zawsze były jej bliskie.

Prawie przez 55 lat s. Kazimiera wyrażała miłość Boga i bliźniego adorując Krew Jezusa i wyprasząc zbawienie dla bliźnich. Na koniec życia została zaproszona, aby przejść z Jezusem drogą cierpienia. Wierzymy, że razem z Nim zmartwychwstanie do nowego życia.

Liturgia pogrzebowa odbyła się 13 marca 2013 r. w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Bolesławcu. Uczestniczyło w niej wiele sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa, siostry elżbietanki, krewni i znajomi. Eucharystię sprawowało 26 kapłanów. Mszy św. przewodniczył ks. kanonik Stanisław Kusik, proboszcz parafii, a homilię wygłosił ks. Jan Adamarczuk pochodzący z Bolesławca. Na początku Eucharystii s. Ewa Kleps, radna prowincjalna przedstawiła krótką biografię s. Kazimieri. Trumna z ciałem została złożona w grobowcu Sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa na cmentarzu w Bolesławcu.

Adoratorki Krwi Chrystusa
Prowincja Wrocław